

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 37 — ROK VIII

ŁÓDŹ, WTOREK 12 LUTEGO 1952 ROKU

CENA 10 GR

Konstytucja gwarantuje nam prawa o które walczyły pokolenia

Zebrania dyskusyjne w łódzkich zakładach pracy

WZPB im. 1 Maja

W konstytucjach krajów kapitalistycznych nie ma takiego artykułu, który by gwarantował ludziom prawo do pracy. Kapitalizm takie prawo jest niepotrzebne. Im potrzebne jest bezrobocie, zapewnienie nadmiar rąk do pracy, pozwalające w straszliwy sposób wyzyskiwać trudną sytuację życiową robotników — mówiła tow. Szczepańska, przewodnicząca rady zakładowej ZPB im. 1 Maja.

Nasza Konstytucja — mówiła dalej tow. Szczepańska — gwarantuje wszystkim ludziom prawo do pracy, nasza Konstytucja zrównała w prawach mężczyzn i kobiety — przyniosła nam pracę i równość, równość której nie ma w krajach kapitalistycznych.

Od 12 roku życia pracowałam w fabryce — mówiła tow. Napieraczowa. — Strajkowałam nieraz po wiele, wiele tygodni, żeby uzyskać marną podwyżkę, żeby bronić nasze siostry i braci przed redukcją. A dziś moja córka jest dyrektorem fabryki. Więc jakże nie mogłabym być wdzięczna za to wszystkim naszej drogiej ojczyźnie!

Gdyśmy zatrzymały wazę — mówił tow. Stomkowski — stary Kon śmiał się — strajkując, nie nie wywalczyły, grubiła was zeżre! A my wywalczyliśmy — i teraz cały świat może poznać naszą wywalczyli! Poznała nas wspaniale osiągnięcia nacji, jeżdżące w niewoli kapitalistycznej i jeszcze bardziej zmożną walkę o lepsze jutro dla siebie i dla wszystkich ludzi całego świata.

Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pończosniczego

69-letni pończosznik — tow. Wacław Kędziński drzącym od wzruszenia głosem opo-

wiada o swym dawnym życiu.

Przeszedłem przez różne tarapaty — od czasów carskich, poprzez dwie wojny światowe, poprzez okres rządów sanacyjnych. Natomiast w wielu fabrykach na kapitalistów. Na przejazd tramwajem z Julianowa do „Leonharda”, gdzie pracowałem jako robotnik nie starczyło — więc trzeba było chodzić pieszo. Gdyby tu jeszcze rządili fabrykanci — nie mogłabym już pracować — wyrzuceno by mnie jak stary grząz na śmietnik. A ja jeszcze pracuję i przydaje się w tej pracy i uciekają młodzieży roboty. I dziś, choć na starość, wiem dopiero że żyję, oddycham pełną piersią, ciesząc się tą wolnością, o którą walczyliśmy przez tyle lat.

Żyjemy w państwie — mówiła tow. Chaberska, w którym nie potrzebujemy się martwić o jutro, martwić, że gospodarz wyrzuci nas na bruk. Nasza Konstytucja zapewnia nam prawa. Jakich nie mieliśmy nigdy, prawa o jakich nawet nam się nie śniło w ponurych czasach kapitalistycznego wyzysku.

Kolejną na mówienie wstąpił pończosznik. W słowach pełnych entuzjazmu mówił o nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka

Sala wypełniła się do ostatniego miejsca. Cała załoga Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka wzięła udział w dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — pisał korespondent „Głosu Robotniczego” tow. W. Witkowski.

Mam już 50 lat — mówił tow. Gonciarz — a dopiero teraz nauczyłem się czytać i pisać. I będę dalej pogłębiał swą wiedzę, tę wiedzę, która

otworzyła mi oczy na świat. I wdzięczny jestem za to naszej ludowej ojczyźnie, która troszczy się jak matka o wszystkich swe dzieci.

Na każdym kroku widzi się przejawy tej troski serdecznej o ludzi pracy — mówił tow. Stelmach. — Czy to wiedział ktoś przed wojną o żłobkach, o przedszkolach, o sanatoriach, o czasach dla robotnika. Dziś daje nam to wszystko nasze państwo ludowe. I będzie tych wspaniałych urządzeń coraz więcej, w miarę jak będzie wzrastał dobrobyt naszego kraju.

Tow. Józwiak mówił o Ludowym Wojsku Polskim, na którego czele stoi syn robotnika warszawskiego, ukończony Marszałek Polski, Konstanty Rokossowski. Nasze Wojsko Ludowe stoi wiernie u boku bohaterów Armii Radzieckiej, czuwając nad pokojem świata, tak jak to stwierdza nasza Konstytucja.

Robotnicy Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka długo radzili nad projektem Konstytucji

Uchwała księży gdańskich

GDAŃSK (PAP). — W Gdańsku odbyło się posiedzenie prezydium Okręgowej Komisji Ksiąg przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, poświęcone omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zebrani księża uchwalili rezolucję, w której apelują do wszystkich duchownych i katolików woj. gdańskiego, aby wzięli jak najszerszy udział w dyskusji nad projektem Konstytucji.

Krwawe starcia w Iranie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Teheranu: Według oficjalnych wiadomości, w mieście Zabol doszło

1 maja br. Kanał Wołga-Don oddany zostanie do użytku

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje, że prace na terenie budowy kanału Wołga-Don wkraczały w ostatnią fazę. Co kilka dni na „Wołgodonstroju” uruchamiane są nowe urządzenia.

Tempo prac wzrasta z godziny na godzinę. Budowniczoje wołżańsko-donśkie szlaki wodnego postanowiły zakończyć wszystkie prace przedterminowo — do dnia 1 maja br.

W gruzach kopalń i hut zginąć miały tysiące robotników

B. żołnierze Wehrmachtu i Luftwaffe wykonawcami zbrodniczych planów imperialistów

Proces szpiegów amerykańskich przed sądem w Katowicach

KATOWICE (PAP). — Dnia 11 bm. przed Wojewódzkim Sądem Rejonowym w Katowicach rozpoczął się proces szpiegów amerykańskich: Wiktora Marszałka, Franciszka Bartosza, Teodora Wyrwasa i Franciszka Szczurka, którzy prowadzili na terenie śląskich hut, kopalń i innych zakładów przemysłowych robotę szpiegowsko-dywersyjną, kierowaną i opłacaną przez ośrodek wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim.

Oskarżeni zostali zatrzymani w okresie od 29 grudnia 1951 r. do 5 stycznia 1952 r.

Oskarżony Wiktor Marszałek, b. żołnierz hitlerowskiej Luftwaffe po wywołaniu kraju był czynnym członkiem podziemnej organizacji WIN.

Oskarżony przyznał się do winy i zeznał, że do roboty szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego został

wciągnięty w połowie 1951 r. przez przebywającego w tym czasie w Polsce rezydenta wywiadu amerykańskiego po pośrednictwem swego brata Romualda — kuriera zagranicznego wywiadu USA.

Realizując instrukcje wywiadu amerykańskiego, Marszałek zorganizował na terenie Śląska sieć wywiadowczą oraz przygotowywał zakrojona na szeroką skalę akcję sabotażowo-dywersyjną w śląskich zakładach przemysłowych.

Łączność z dyspozycyjnym ośrodkiem wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim Marszałek utrzymywał przy pomocy zaszyfrowanej korespondencji oraz za pośrednictwem zwerbowanych przez siebie agentów plany niektórych kopalń oraz dane i próbki, dotyczące produkcji poszczególnych kopalń i hut.

Rozprawa trwa.

Udoskonalenie i podniesienie na wyższy poziom pracę partyjną wśród młodzieży

Plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PZPR

W niedzielę 10 bm. obradowało rozszerzone plenium Komitetu Łódzkiego PZPR. Tematem obrad była praca organizacji partyjnych w środowisku młodzieży. W posiedzeniu wzięli udział: sekretarz KC PZPR, tow. Zenon Nowak, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, tow. Władysław Dworakowski oraz przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, tow. Władysław Matwin.

Zapewnienie kierownictwo i pomoc organizacjom ZMP

I sekretarz KŁ PZPR, tow. Paweł Wojaś, wygłosił obszerny referat na temat pracy łódzkiej organizacji partyjnej na odcinku młodzieżowym. Tow. Wojaś omówił w wstępie ogromne osiągnięcia i zdobycze młodzieży w Polsce Ludowej, zagwarantowane w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przypomniał katastroficzne warunki, w jakich żyła młodzież w Polsce sanacyjnej, a szczególnie w Łodzi. Łódź pod rządami burżuazji nie posiadała ani jednej wyższej uczelni. Spośród 32 szkół średnich 27 znajdowało się w prywatnych rękach. Wysokie czesne w tych szkołach uniemożliwiało dzieciom robotników i chłopów pobieranie nauki. Łódź liczyła dziesiątki tysięcy analfabetów. Szkolenie zawodowe prawie nie istniało, nie troszczono się także o poziom kulturalny młodzieży. Młodzież robotnicza Łodzi skazana była na bezrobocie i poniewierkę, za trudniona zaś w fabrykach, spotykała się z bezlitosnym wyzyskiem fabrykantów. Obawiając się młodego pokolenia, sanacja dawała prawo wyborcze młodzieży dopiero od 24 lat, a prawo wybieralności od 30 lat.

Państwo ludowe położyło raz na zawsze kres tej ponurej przeszłości. Łódź posiada obecnie 10 wyższych uczelni, w których większość studiujących stanowi młodzież robotnicza i chłopska, posiada akademickie, liczne

szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe, w których młodzież pobiera naukę bezpłatnie. Po ukończeniu szkół młodzi ludzie mają zagwarantowane prawo do pracy, otrzymują wynagrodzenie takie, jak dorośli; pracując, mogą jednocześnie uczyć się.

Po szczegółowym omówieniu art. 68 projektu Konstytucji, który stwierdza, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa odczuwa szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju” — tow. Wojaś przedłożył do założeń 3 roku naszej Szóstki, podkreślając konieczność wzmocnienia udziału i pełnej mobilizacji młodzieży w walce o plan.

Młodzi robotnicy łódzcy mają już za sobą piękne osiągnięcia w ciągu ubiegłych 7 lat: we współzawodnictwie, w inicjowaniu nowych metod pracy, jak trójki tkackie i przedziałnicze, szkolenie metodą inż. Kowalewa itp. Jednak we współzawodnictwie wciąż jeszcze uczestniczy tylko część młodzieży, nie wykorzystuje się należycie siłę, zapas i energię młodych tacy. Przede wszystkim, wina za to ponoszą zarówno organizacje partyjne, związkowe jak i dyrekcje zakładów.

Następnie I sekretarz KŁ, zatrzymał się dłużej nad sprawą Domów Młodego Robotnika, o które wcale nie troszczy się dyrekcje branż przemysłowych, a w których mło-



Jak Polska długa i szeroka — w Warszawie, Łodzi, na Śląsku — powstają piękne, estetyczne budynki mieszkalne dla ludzi pracy. Władza ludowa zlikwidowała raz na zawsze bezdomność — koszmarny obywateli Polski sanacyjnej.

1. Tak było do 1939 roku: bezlitosna eksmisja oczekiwala ludzi, którzy nie mieli czym zapłacić komornego. Oto rodzina Adamczyków z Górnego Śląska, wyrzucona na bruk przez bezlitosnego kamienicznika.

2. Rok 1933. Tak „mieszkańcy” w Polsce bezrobotni. W Katowicach, w opuszczonej cegielni na hałdach, obok kopalni „Ferdynand” urządzili sobie „hotel”. Tu nocowali po całonocnej włóczędce w poszukiwaniu pracy, tu wpadali na chwilę, by zagrzać sobie ręce przy „piecyku”.

Marszałek Konstanty Rokossowski wśród żołnierzy-sportowców

ZAKOPANE (PAP). — W poniedziałek 11 bm., w drugim dniu Spartakiady Zimowej Wojska Polskiego, uzyskano szereg doskonałych wyników, świadczących o wysokim poziomie sportu wojskowego.

Na zawodach łyżwiarstwie pądy dwa nowe rekordy Wojska Polskiego.

Na skokach narciarskich i

zawodach łyżwiarstwie obecny był Marszałek Polski. Konstanty Rokossowski, który żywo interesował się przebiegiem poszczególnych konkurencji. Marszałek Rokossowski rozmawiał z wieloma zawodnikami, a doskonale łyżwiarce CWKS, Niemcówkowie, złożył gratulacje z okazji ustanowienia dwóch nowych rekordów Polski.

Robocznicy portowi i marynarze Niemiec Zachodnich potępiają politykę rządu Adenauera

BERLIN (PAP). — Dnia 10 bm. odbyła się w Hamburgu konferencja zachodnio-niemieckich robotników portowych i marynarzy.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji uczestnicy konferencji stwierdzili, że stałe pogarszanie się warunków bytu ludności pracującej Niemiec Za-

chodnich jest następstwem remilitaryzacji kraju. Rezolucja podkreśla, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi nie tylko rząd Adenauera, lecz również pracodawcy i kierownictwo związków zawodowych, które aprobuje i aktywnie popiera wojenne plany rządu Bonnkiego.

Po VI sesji ONZ

VI sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ zamknęła swe paryskie obrady. Jak ocenili jej przebieg? Jakże są jej wyniki? Paryska sesja ONZ rozpoczęła się od przedłożenia „oszukiwanych” „proponycji” rozbrojenia Wielkiej Brytanii, USA i Francji, która miała charakter il tylko propagandowy. Prasa imperialistyczna nie ukrywała wówczas, że chodziło tu o „przechwycenie inicjatywy pokojowej” z rąk ZSRR.

Cóż zostało z tego ataku propagandowego imperialistycznych techników dyplomatycznego kłamstwa?

Delegacja radziecka oraz delegacje Polski i Czechosłowacji nie tylko nie pozostawiły kamienia na kamieniu z papierowej konstrukcji pseudorozbrojenia, ale też zdemaskowały bez reszty istoty sens tych wniosków, mówiących o „ewidentnej” lub też „regulowanej” zbrodni, a unikających jak ognia propozycji zakazu broni atomowej. Przeciwdziałano tym papierkowym wnioskom programem pokoju. Niemylą konkretność propozycji radzieckich, wyrażonych na pierwszy plan sprawy zakazu broni atomowej i łączących go ze skuteczną kontrolą wykonania zakazu sprawiła, że znaczna grupa delegacji, składająca się przede wszystkim z przedstawicieli krajów Bliskiego Wschodu i Azji, głosowała wraz z delegacjami ZSRR i krajów demokracji ludowej, lub też wstrzymywała się od głosu.

Również głosowanie nad zmienionym projektem rezolucji radzieckiej w sprawie środków zapobiegania groźbie nowej wojny światowej oraz w sprawie utrzymania pokoju i przyjaźni między narodami przyniosło porażkę dyplomacji bloku agresji. Szczególnie silne wrażenie wywołał fakt, że ósmy punkt propozycji radzieckiej, mówiący o zawarciu Paktu Pokoju z 5 wielkich mocarstw, poparty w głosowaniu delegacją Egiptu, Burmy, Afganistanu, Jemenu, Syrii, Arabii Saudyjskiej.

Znikanie mechanicznej większości amerykańskiej widoczności się szczególnie wyraźnie w czasie omawiania zagadnień dotyczących krajów zależnych i kolonialnych. Nigdy dotąd w ONZ nie padły słowa, tak beztrosko pletące politykę mocarstw kolonialnych, jak podczas grunwaldowej debaty nad sprawą Maroka. Przyjęcie przez komisję społeczną ONZ rezolucji, głoszącej, że „wszystkie ludy i narody mają prawo do samookreślenia”, było dotkliwą porażką polityczną i moralną imperialistów amerykańskich. Dość powiedzieć, że rezolucja ta została przyjęta większością 33 głosów przeciwko 9. Delegacja Stanów Zjednoczonych znalazła się w mniejszości.

W wielu wypadkach dyplomacja amerykańskiej udało się zreferować swoje wnioski. Utraciła np. dyskusję w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Jedynie brutalny nacisk delegacji amerykańskiej sprawił, że unieważniono 14 państwem, a to: Albanii, Bułgarii, Rumunii, Węgrom, Mongolskiej Republice Ludowej, Transjordanii, Irlandii, Portugalii,

Włochom, Finlandii, Austrii, Ceylonowi, Nepałowi i Libii wejście do ONZ. Przerzucanie wniosków o tzw. „akcjach zbiorowych” zwiększyło niebezpieczeństwo amerykańskiej agresji na innych poza Koreę punktach kuli ziemskiej. Bezwzględnie, choć dopiero po 19 głosowaniach, wprowadzono do Rady Bezpieczeństwa Grecję. Toż delegat ZSRR, Jakub Malik, miał głęboką słusność, stwierdzając w dniu zamknięcia sesji, że „praca VI sesji Zgromadzenia Ogólnego nie dała wyników z punktu widzenia utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Co więcej — szereg rezolucji narzuconych Zgromadzeniu przez blok amerykańsko-angielski zmierzają do położenia kresu agresji amerykańskiej, lecz do jej poparcia i rozszerzenia”.

Prezystowe porażki większości amerykańskiej, tonienie jej większości, fakty pletnowania przed Zgromadzeniem Ogólnym imperialistycznej polityki kolonizatorów, świadczą, iż ONZ rozporządza środkami, które by mogły zmusić agresorów amerykańskich do porzucenia polityki agresji. Niewykorzystanie tych możliwości przez VI sesję Zgromadzenia Ogólnego stanowi negatywną stronę jej końcowego bilansu.

Osobnym rozdziałem obrad VI sesji Zgromadzenia Ogólnego była bezprzekładna kompromitacja amerykańskich polityków, związana z dyskusją nad skargą radziecką przeciw USA z powodu wyzyskiwania 100 milionów dolarów na cele dywersji i szpiegostwa w krajach obozu pokoju. W czasie dyskusji tej delegacje ZSRR, Polski i Czechosłowacji postawiły pod presją światowej opinii publicznej protokół szpiegostwa i dywersji. Również kompromitacja agresywnej polityki USA zakończyła się prowokacyjną skargą kuomintangowców przeciwko ZSRR. W czasie dyskusji delegat Burmy zaprzeczył oświadczeniem przedstawicieli rządów USA, Anglii i Francji, dowodzącym, jakoby przygotowywano jakąś agresję przeciwko Burmie. Przeciwnie! Stwierdził on, że amerykańscy agresorzy wykorzystują terytorium Burmy, organizując tam bandy kuomintangowców do agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Był to najlepszy dowód niewątpliwie agresywnego charakteru polityki Stanów Zjednoczonych.

W czasie trwania obrad VI sesji, liczne delegacje społeczeństwa francuskiego składały wizyty ministrów Wyszyskiemu, wyrażając poparcie dla polityki reprezentowanej przez niego. Poparcie milionów ludzi na całym świecie dla polityki obozu pokoju stanowi jej siłę. Minister Wyszyski w rozmowie z przedstawicielami delegacji Francuskiej Rady Pokoju oświadczył: „W naszej pracy na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ bardzo potrzebujemy poparcia ze strony mas ludowych i musimy go zdobyć”. Dla to poparcie mamy, że odczuwamy”. Dla tej właśnie polityki wyraża również pełne poparcie cały naród polski, głęboko miłujący pokój i widzący w nim gwarancję swego bezpieczeństwa.

Krajowa narada przemysłu gastronomicznego

POZNAŃ (PAP). — W Poznaniu odbyła się krajowa narada robocza przemysłu gastronomicznego, na której omówiono zadania na 1952 r.

Na naradzie podkreślono, że w walce o podniesienie na wyższy poziom żywienia zbiorowego, główny nacisk położyć trzeba nie tylko na zwiększenie ilości produkowanych dań, ale przede wszystkim na ich jakość.

Żołnierze jugosłowiańscy proszą o azyl rząd węgierski

BUDAPEST (PAP). — Dzienniki budapesteńskie opublikowały następujący komunikat Węgierskiej Agencji Telegraficznej:

Żołnierze armii jugosłowiańskiej, Rade Maricic i jugosłowiański żołnierz służby pogranicznej, Józef Knapcz, zbiegli z Jugosławii do Węgier i poprosili o udzielenie im azylu.

Maricicz uciekł z Jugosławii przed stałe wzmagającą się niedzą i bezrobociem; opuścił on Jugosławię na krótko przed zakończeniem swego okresu służby wojskowej. Wiedział, że na Węgrzech czeka go wolność, praca i ludzkie warunki życia.

Józef Knapcz oświadczył, że w armii jugosłowiańskiej, oddanej pod kierownictwo amerykańskie, panoszą się prokuratorzy faszystowskiej i innej zbrodniczej. Żołnierze nie otrzymują ciepłej odzieży zimowej; wyżywienie w armii jest również bardzo złe. Wszystko to powoduje masowe choroby. Knapcz zbiegł z Jugosławii, ratując się od nieludzkiego traktowania.

Węgierska Republika Ludowa udzieliła azylu dwóm jugosłowiańskim uchodźcom.

Stosować bardziej atrakcyjne formy pracy z młodzieżą

W dyskusji zabralo głos 28 towarzyszy, rozwijając szeroko zagadnienia poruszone w referacie, naświetlając osią-

gnięcia i braki w pracy z młodzieżą oraz w działalności łódzkiej organizacji ZMP. (Dalszy ciąg na str. 2)

Obywatele Polski o swej Konstytucji

Zrealizowane marzenia pokoleń

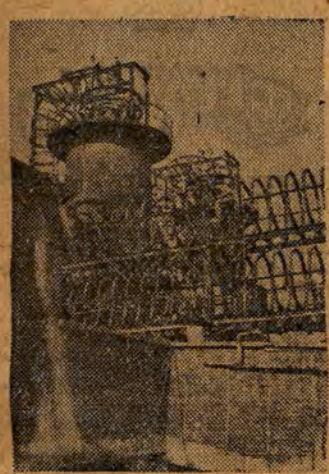
Art. 68 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej brzmi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególną troską opieką wychowawczą nad młodzieżą i zapewnia jej najlepsze możliwości rozwoju”.

Jedną z wielu form realizacji tego zadania przez rząd Polski Ludowej są istniejące od roku 1946 we wszystkich miastach wojewódzkich studia przygotowawcze na wyższe uczelnie dla młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Studia przygotowawcze są jasnym dowodem zmian w życiu krzywdzonej dawniej młodzieży, zmian, które mogły nastąpić tylko w ustroju demokracji ludowej.

Zrealizowały się marzenia wielu zdolnych chłopów i dziewcząt, wielu dojrzałych już ludzi, dla których bramy wyższych uczelni były zamknięte i stanowiły przeszkodę nie do przełamania. Spełniły się marzenia naszych wielkich uczonych, Marii Curie-Skłodowskiej w roku 1903 pisze to o tym zaniepokojenie: „Czy możemy bez głębokiego bólu myśleć o najgorzej z wszystkich marnotrawstwach, o niepowetowanym trwonieleniu najcenniejszych dóbr narodu, geniuszu, sił i zapалу jego najlepszych dzieci?”

Pisze to wtedy, gdy wstęp na wyższe uczelnie mają tylko zamożni, gdy sama, będąc studentką w Paryżu, pozabawiona opieki, boryka się z wielkimi trudnościami materialnymi.



Z każdym rokiem wzrasta uprzedmiotowienie kraju. NA ZDJĘCIU: budowa fabryki papieru w Kostrzynie.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w art. 68 raz na zawsze kładzie kres temu najgorszemu z marnotrawstw.

Zrealizowały się marzenia naszych poetów i pisarzy. Książki Mickiewicza „zblądziły pod strzechy”, znalazły tam czytelników, gdyż w Polsce Ludowej młodzież wiejska odpowiednio przygotowana w szkole, w świetlicy, w organizacjach, rozumie i zachwyca się dziełami jakiegoś bliskiego teraz swego poety.

Już Andrzej Radek Zamojski nie będzie wymyślanym w szkole za to tylko, że on, syn farnal, osmieszył się uczyć matematyki, łaciny i marzyć o uniwersytecie.

Już Antek Bolesława Prusa nie znajdzie się samotny na drodze do miasta w oczekiwaniu „dobrego pana”, który zechce lub nie zechce zapożyczyć się z zdolnym chłopkiem dzieckiem.

Prawo opieki ma zagwarantowane chłopieś dziecko na równi z innymi.

Witam czynem projekt naszej Konstytucji

Przenyślnie w okresie przedwiośniowym stałe się kurczy, wciąż malała produkcja. Nie było dnia, żeby nie została zamknięta jaka fabryka. Każdego dnia szeregi bezrobotnych powiększało coraz więcej robotników pozabawionych pracy. Obrót ten widać było w każdym tygodniu. Była to marna vegetacja setek tysięcy ludzi. Nielepiej też i mnie powodziło się w tym okresie.

Od chwili wyzwolenia naszej ukołowanej ojczyzny przez bohaterów Armii Radzieckiej widzi każdy sam na własne oczy w jak szybkim tempie rozwijał nasz przemysł. Coraz więcej dymy kominów fabrycznych nowo-uruchomionych zakładów. Dziś robotnik, technik wspólnie z inżynierem polskim walczy o przedterminowe uruchomienie nowych zakładów produkcyjnych, które zatrudniają nowych robotników i dają nową produkcję. Kiedy w gazetach czytamy o naszych budowlach socjalizmu, to raduje się bardzo z tego powodu. W Zakładach im. Marchlewskiego pracuje wiele lat jako tkacz. Przeciętnie wykonuje 120-130 procent bazy. Na czesie 10 rocznicy powstania PPR zwiększyłem wykonanie bazy do 130 proc.

Władysław Komorowski tkacz z ZPP im. Marchlewskiego

Władysław Komorowski tkacz z ZPP im. Marchlewskiego

W ZPB im. Marchlewskiego ulegają zniszczeniu tysiące litrów olejów technicznych

Koszt zużywanych produktów olejowych i smarów stanowił zazwyczaj niewielki procent kosztów własnych produkcji, stąd też dyrekcje poczyniły przedsięwzięcia nie przysługujące do tego zadania należytą wagę.

O tym jednak, jak wielkie znaczenie posiada olejowa gospodarka olejami, świadczy podjęta przez rząd uchwała o konieczności jak najcięższego ograniczenia zużycia tych cennych materiałów. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego realizując uchwałę rządu powołało w roku ubiegłym w każdym zakładzie produkcyjnym specjalne komórki smarownicze. We wszystkich jednak kierownictwa zakładów docierają znaczenie racjonalnej gospodarki smarami. Dzieje się to na przykład w ZPB im. Marchlewskiego.

Kierownikiem komórki smarowniczej został tam mianowany ob. Jan Kulesza. Po dokładnym zbadaniu faktycznego stanu, ob. Kulesza zorganizował akcję wyłapywania ścieków olejowych za pomocą tzw. rynienek podścielkowych. Zebrane w ten sposób oleje nadają się do powtórnego użytku. Trzeba je tylko oczyścić, a do tego celu potrzebny jest specjalny filtr. Jednak zakłady nie posiadały takiego filtra. Odsyłanie do filtrowania nie rozwiązywało sprawy, powodując dodatkowe koszty w wysokości 2 tys. złotych miesięcznie plus transport i robocizna ludzi, zatrudnionych przy załadunku i wyładunku.

Znacznie gorzej przedstawiała się natomiast sprawa olejów z maszyn parowych. Wiekoszyść tych cennych ścieków idzie bezpośrednio do kanałów, albo wylewana jest do pieca i spalana. Straty ponoszone z tego powodu przez zakład wynoszą miesięcznie około 5 tys. zł.

Ob. Kulesza postanowił więc sam skonstruować filtr do oczyszczania oliwy i smarów.

Wykonał rysunki, obliczył koszt materiału i robocizny, wynoszący około 1500 zł., i przekazał projekt głównemu mechanikowi zakładów, inż. Reliszce. Inżynier wniosek zatwierdził i przekazał do wykonania (15 lutego 1951 roku) kierownikowi warsztatu mechanicznego, Kocichowi, który zobowiązał się wykonać filtr w ciągu 2 miesięcy. Ale minął wyznaczony termin, minął rok, a filtr nie został zrobiony. Inż. Reliszka służbowo przeniesiono na inne stanowisko a tow. Kocich oświadczył, że rysunki, projekty, zaginęły.

Kulesza wykonał drugi rysunek i złożył ponownie tamże, potwierdzone tym razem przez naczelnego inżyniera Mokwińskiego. Po paru dniach zwrócił się do kierownika warsztatu mechanicznego z zapytaniem, kiedy zostanie odtworzony filtr. Ten jednak oświadczył, że ich w ogóle nie wykona, bo nie jest pewien, czy będą dobrze działały, a następnie jeśli ob. Kulesza zrobił rysunek, to może z równym powodzeniem wykonać i cały filtr. Ostatecznie mógłby przystąpić do pracy, ale tylko wtedy, jeżeli temu i jego współpracownikom zostanie zagwarantowana odpowiednia premia.

Fakt ten nie wymaga chyba komentarza, a postępowanie kierownika warsztatu mechanicznego zakrawa na jawne szkolenie. Nie dość, że nie wypisują się on ze swoich obowiązków, ale przeszkadza innym w likwidowaniu marnotrawstwa.

W ZPB im. Marchlewskiego źle się dzieje na odcinku racjonalnej gospodarki olejami technicznymi i smarami. Straty ponoszone przez zakład idą w dziesiątki tysięcy złotych. Dyrekcja, organizacja związkowa i partynia nie interesują się tymi sprawami.

Stan ten musi ulec, o nadszybszej zmianie. Nie wolno dopuszczać do dalszego marnotrawienia cennego surowca.

Skreślanie – to nie wykluczanie z partii

Uchwała KC PZPR z grudnia 1951 r. „w sprawie wzrostu i regulowania składu partii” przewiduje m. in. skreślanie członków lub kandydatów z ewidencji partyjnej.

Co to znaczy skreślić członka lub kandydata partii z ewidencji? Po co została wprowadzona ta nowa forma do naszej praktyki organizacyjnej i czym ona się różni od wykluczenia z szeregu partyjnych?

W okresie masowego napływu do partii, w latach 1947-1949, wśród wielu dobrych, wartościowych towarzyszy, przedostali się również do partii ludzie przypadkowi. Cechą wyróżniającą ich jest bierność i obojętność. Ludzie ci są obojętni na to, czym żyje partia, nie walczą o realizację linii partii i nie spełniają obowiązków członka produkcyjnego oddziału klasy robotniczej. Ideologicznie są to ludzie nam obcy. Nie zdają oni sobie sprawy z tego, czym jest partia w życiu narodu. Łatwo dają się trudności. Pochodzą oni przeważnie z urzędniczego lub drobniomieszczańskiego środowiska i obciążeni są obcymi namiętnościami.

Jest natomiast, że ludzie ci opuszcziliby nasze szeregi, gdyby im pomógł w tym, a przede wszystkim, gdyby im wytłumaczył, że opuszczenie partii w naszym nie może odbić się na ich dotychczasowej zawodowej sytuacji.

Otoż dla takich ludzi została stworzona nowa forma skreślenia. Człowiek ten nie wykluczamy z partii, ale i nie pozostawiamy go w jej szeregach. Po prostu – wykreślamy z listy.

Dlaczego nie wykluczamy z listy ludzi? Dlatego, że wykluczenie członka można wówczas, jeśli on popełnił poważne antypartyjne wykroczenie. Wykluczenie jest najcięższą karą partyjną. Ludziom, którzy mają być skreśleni, nie można zarzucać antypartyjnych czynów. Uzasadniają oni na ogół regularnie na zebraniach, placu składow, lojalnie wywiązują się z obowiązków zawodowych, ludzi tych jednak nie łączy z partią i z jej ideologią, nie mają oni ambicji na awans, nie są awanwardami. Należą do partii jest dla nich ciężkim obowiązkiem.

Aby to wielkie i historyczne dla nas wydarzenie uczuć godnie – postanawiamy wzmoż swoje wysiłki w celu osłabienia coraz lepszych wyników produkcyjnych. W ten sposób pragniemy przyczynić się swą wydatną pracą do przedterminowej realizacji planów produkcyjnych i wzmocnienia naszej gospodarki. Taki jest mój obowiązek i zadanie na przyszłość – to kwintesa Polska przysięga, o jakiej na wet marzyć nie mogliśmy dwadzieścia lat temu.

Jak odbywa się skreślanie? Odpowiadając na to pytanie daję grudniową uchwałę KC PZPR. Uchwała poucza, że członkowie partii, którzy faktycznie nie biorą udziału w jej życiu politycznym, który wykazuje obojętny stosunek do jej ideologii, może być decyzją egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej skreślony z listy członków. W tym celu egzekutywa zwoła takiego członka na posiedzenie, przeprowadza z nim rozmowę i po przekonaniu się, że jego przynależność do organizacji partyjnej nosi przypadkowy charakter, podejmuje decyzję o skreśleniu go z listy. Uchwała ta wymaga zatwierdzenia nadzerczej instancji partyjnej. Uchwała KC poucza dalej, że w wypadku, gdy członek partii odwołuje się do decyzji egzekutywy o skreśleniu go, powinien on być obecny na zebraniu pod-

stawowej organizacji w celu uzasadnienia swego sprzeciwu. Skreślenie członka z listy nie powinno w żadnym razie pociągnąć za sobą pogorszenia warunków jego pracy zawodowej.

Dotychczasowa praktyka pokazała, że stosowane formy skreślenia powodują w niektórych organizacjach partyjnych szereg istotnych wypaczeń. Główne i typowe są następujące:

1. W niektórych organizacjach partyjnych wykreślenie z listy przyjmuje charakter piktowania członka partii. Uchwała KC zwraca uwagę, że tak nie powinno być. Akt wykreślenia nie może przekształcić się w akt wykluczenia członka. Jest to niesłuszne i krzywdzące. Trzeba również pamiętać o tym, że część z tych ludzi będzie niewątpliwie i po skreśleniu pożyteczna dla partii, jako członkowie związków zawodowych i organizacji społecznych, część zaś może nawet dożyć w przyszłości do czynnego udziału w partii.

2. W niektórych organizacjach partyjnych skreślanie z listy przyjmuje masowy charakter i staje się „czystką”. Tak np. było w Warszawie, na Woli, na poczcie Nr. 2, gdzie komitet partyjny za jednym zamachem skreślił z ewidencji 80 kandydatów! Uchwała KC ostro przestrzega przed tego rodzaju praktyką. „Podstawową przyczyną braku aktywności członków partii – czytamy w uchwale – zwłaszcza tam, gdzie występuje to w skali masowej, jest przede wszystkim słaba praca organizacji partyjnych i brak należytnej opieki nad członkami partii. Bywa często, że kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej nie zwraca uwagi na tych ludzi i nie daje im zadań do spełnienia. Jasna rzecz, że oni są bierni. Skreślenie więc z listy może nastąpić dopiero po wyczerpaniu wszelkich prób aktywizacji towarzysza i w żadnym sposobie nie może stać się metodą zastępującą pracę polityczno-wychowawczą w partii. Poza tym, szkodzić masowe skreślenie polega jeszcze na tym, że nadaje ono sprawie regulowania składu partii charakter kampanii, co jest głęboko niesłuszne. Trzeba o wzrost i regulowanie składu partii jest sprawą na co dzień.

3. Jest jeszcze jeden rodzaj niesłusznych i krzywdzących skreśleń. W jednej z partyjnych organizacji warszawskich skreślono z listy członków starego kapepowca, dlatego, że nie był dość aktywny i często chorował.

Ten fakt świadczy o wielkim niezrozumieniu przez niektórych towarzyszy istoty aktu skreślenia.

Uchwała wyraźnie i wielokrotnie wskazuje, że skreślenie z listy może dotyczyć jedynie ludzi przypadkowych w partii, ludzi, dla których partia i jej ideologia są obojętne.

Czy można powiedzieć o starzym kapepowcu, który od dziesięciu lat związany jest z ruchem robotniczym i który teraz ze względu na wiek, nie może przejawiać odpowiedniej aktywności, że człowiek ten jest przypadkowym w partii, że partia i jej ideologia są mu obojętne? Jasna rzecz, że nie można tak postawić sprawy. Jasna rzecz, że dla takiego człowieka skreślenie go z partii byłoby bolesnym i ranącym jego godność przeżyciem i że nie takich ludzi miał na myśli KC, przyjmując grudniową uchwałę.

Metoda regulowania składu partii, m. in. i poprzez skreślanie, jest nowym momentem w naszej praktyce organizacyjnej. Nauczmy się słusznie stosować te formy i przezwyciężać do stałego polepszania składu naszej partii, jeśli chcemy w ten sposób wzmocnić naszą partię. Uchwała KC, i jeśli jednocześnie rozwiniemy ogólną aktywność we wszystkich dziedzinach życia wewnętrznego naszych organizacji partyjnych.

JERZY NAWROT.

O właściwe przeprowadzenie zebrań wyborczych w grupach związkowych

21 stycznia br. rozpoczęły się w Łódzkich Zakładach Włókien Sztucznych ogólny zjazd związkowych. Analizując dotychczasowy ich przebieg trzeba stwierdzić, iż zebrania wyborcze między związkami w grupach związkowych w porównaniu z poprzednim rokiem

wykazują poważny wzrost uświadomienia politycznego członków związków. Poważnie wzrosła świadomość potrzeb zaufania, poczucie odpowiedzialności za powierzoną funkcję, troska o produkcję. Świadczą o tym m. in. przeprowadzone zebrania grup związkowych w Łódzkich Zakładach Włókien Sztucznych, gdzie na przykład w grupie piątej frekwencja była dobra, a w dyskusji brało udział siedem osób. Tow. Cieślak wskazywał, że wiskoza niszczy się na skutek złej konserwacji maszyn, że formalina przecieka przez dziurawe kadzie, co wpływa na obniżenie gatunku produkcji. Inni członkowie mówili, że tymi sprawami zbytnio mało interesuje się rada zakładowa i administracja. W Zakładach Jedwabno - Galanterijnych Łódź - Południe tow. Kaczmarek z grupy Nr 5 alarmował, że osnowy rwą się z powodu brak właściwej wilgotności. Tkaczka czekała po trzy dni na przykrycie osnowy, przez co nie mogła wykonać planu i zmniejszała się ich zarobki. Tow. Kaczmarek ostro skrytykował radę zakładową i dyrekcję, że nie interesuje się szkoleniem przykrycia, których brak jest w zakładzie.

Także w Zakładach im. Marchlewskiego, pomimo że w pracy rady są duże niedomogi, to jednak niektóre z zebranych grup związkowych przechodzą dobrze. Maż zaufania grupy Nr 128 tow. Salysa dała obszernie sprawozdanie. Ustosunkowała się w nim krytycznie i samokrytycznie do swojej pracy. Mówiła o produkcji, o przestrzeganiu oszczędności surowca, o postępie maszyn z braku niedopracowania, o sprawach bytowych członków swojej grupy, o nikłym czytelnictwie prasy związkowej itp. Dobra praca tow. Salysy jako męża zaufania, troska o wszystkich członków grupy – spowodowała, że została ona po raz trzeci jednomyślnie wybrana na męża zaufania. Zebranie tej grupy zostało zakończone uchwałą, w której cała grupa zobowiązała się zmniejszyć ilość odpadków dwukrotnie.

Dobrze przebiegały zebrania wyborcze między zaufaniem w ZPB im. Dubois. Do akcji wyborczej włączona została inteligencja techniczna. Grupy związkowe doskonale zajął swój plan produkcyjny, o którym żywo dyskutują na zebraniach. Mówią o współzawodnictwie i racjonalizatorstwie. Poruszają sprawy planowania składek członkowskich, braku szkolenia związkowego i t. p.

Na tych kilku przytoczonych przykładach widzimy najwyraźniej poważne osiągnięcia w pracy grup związkowych i między zaufaniem. Nie można jednak nie widzieć poważnych braków i niedociągłości, które cechują niektóre grupy związkowe. Braki te

Na rozkaz „Kaliguli”

Despotyczny cesarz rzymski, Kaligula, mianował senatorem swego konia.

Legionowy „Kaligula” Polski przedurzędniczej, Józef Piłsudski, poszedł jeszcze dalej: wyznaczył do steru rządu bęka, wprowadził dwunoznego, głupszego jednak o wiele niż koń Kaliguli.

Tak przynajmniej opinia publiczna na kraj i zagranicę oceniała nominację niedouczonego lekarza ginekologii, a specja od malowania klozetów – „dr” Sławoja-Składkowskiego. Pamiętamy, że faktem obrzuceniem i gniewem maszy narodu milionowe maszy narodu działalność tego kretyna, który swą astronomiczną głupotę mieszał z niemniej „globalną” faszystowską podłością i zuryndowaniem stupajki.

Oczywiście, protest i bunt mas pracujących nie miały wówczas żadnego znaczenia dla mordercy Sławoja, sanacyjnego Kaliguli – Piłsudskiego. Na bankiecie książąt, Lu. Bonarskich, 14 maja 1930 roku, oświadczył on tymczasem przedstawicielom arystokracji, obszarnictwa i tzw. „Lewiatana”: „Z polskim społeczeństwem liczyć się nie potrzeba, społeczeństwo polskie nie istnieje...”. No, i niby na jakiej zasadzie miał być uznawany i liczyć się z „czymś”, co w imię „cennej” wyprzedaży nazywał „narodem idiotów”? Może na podstawie „konstytucji” marcowej, która maskując niegrzeczne dyktando burżuazji – otworzyła staremu agentowi międzynarodowego kapitału drogę do faszystowskiego zamachu i „radosnych” rządów

O. SET.

Na cześć PPR



Jedną z produkcyjnych kłacek młodzieżowego zespołu im. Cieszkiewicza z ZPB im. Armii Ludowej jest Teresa Falek, która w okresie realizacji zobowiązań, podjętych na cześć 10 rocznicy powstania PPR, zwiększyła wykonanie swojej bazy do 125 proc.

POM w Strzelcach Wielkich zakończył remonty zimowe

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Strzelcach Wielkich, w pow. radomskim, do tej pory nie cieszył się dobrą opinią członków spółdzielni produkcyjnych, u malarzy i u robotników chłopskich. Nie dotrzymywali terminów pracy, maszynę jego na skutek złego przygotowania często psuły się w polu, powodując poważne straty w zbiorach, jak np. w spółdzielni produkcyjnej w Skapej.

Założa i kierownictwo POM postanowiło więc, że w bieżącym roku nie mogą się powtórzyć podobne wypadki. W czasie września rzetelna praca zmazała złą opinię i z honorem wykonała zadania w czasie wiosennych siewów. Warunkiem jednak dobrego przebiegu każdej akcji jest należyte, dokładne przygotowanie maszyn. Dlatego też założa POM w Strzelcach Wielkich przed rozpoczęciem remontów zimowych długo i uważnie analizowała swe plany i zadania.

Remonty zimowe w POM zgodnie z planem rozpoczął się 1 grudnia 1951 roku, a zakończenie ich winno być nastąpić 10 lutego b. r. Tymczasem pracownicy warsztatu remontowego, kierownicy brygad remontowych, złoonych z traktorzystów, których ciągniki znajdowały się w remoncie w TOR, po przeanalizowaniu swych planów doszli do wniosku, że poprzez socjalistyczne współzawodnictwo pracy, plany swe będą mogli wykonać na 5 dni przed oznaczonym terminem. Pracownicy warsztatu i brygad, Franciszek Kuśmiercz, Marian Rudzki, Ignacy Szafert oraz Józef Ozga, złożyli zobowiązania skrócenia czasu remontów.

1 grudnia 1951 r. zabrano się z zapleciem do roboty. W kuźni warsztatu przez całe dni żarzył się na palenisku koks, daleko rozchodził się dym z żarzących kowalskich młotów, w stolarni zgryzły strugi pily, w montażowni dokonywano przeglądu ciągników i remontu ich podwozi.

Socjalistyczne współzawodnictwo, które rozwinęło się wśród pracowników warsztatu, poczęło przynosić owoce. W

samym tylko grudniu brygada Franciszka Kuśmiercz dokonała dokładnego przeglądu 8 ciągników typu „Zetor” i 2 ciągników typu „Urus”, grupa Mariana Rudzkiego, której powierzono remonty maszyn potrzebnych do akcji żniwnej, przeprowadziła remont 5 sponowiazek i 1 żniwiarki, brygada Ignacego Szaferta oddała gotowych do akcji 19 plugów traktorowych, 6 ram podorywkowych i 7 kultywatorów, zaś grupa Józefa Ozgi wyremontowała całkowicie 1 molarinę. Na czoło biorących udział we współzawodnictwie wysunęli się: Ignacy Szafert – wykonujący 132 proc. normy, Józef Ozga – 129 proc., Franciszek Kuśmiercz – 122 proc., oraz Marian Rudzki – 122 proc. normy.



Uważny przegląd ciągnika – to gwarancja jego dobrej pracy.

W styczniu tempo robót remontowych nie tylko nie osłabło, ale znacznie wzrosło. Od dni, od godzin zależało już czy podjęte zobowiązania zostaną wykonane. W styczniu brygada Franciszka Kuśmiercz dokonała przeglądu 3 „Zetorów”, wyremontowała silnik spalnowy i

7 przyczep traktorowych; brygada Mariana Rudzkiego oddała gotowych do pracy 15 sponowiazek i 4 żniwiarki, brygada Ignacego Szaferta – 11 siewników, 3 kultywatory i 1 przyczepę, zbiorczą całkowicie ze złomu; grupa Józefa Ozgi wyremontowała 5 molarów. W ten sposób w POM w Strzelcach Wielkich zakończone zostały remonty zimowe. Nie do 10 lutego, jak przewidywał plan, nie do 5 lutego, jak przewidywały zobowiązania, lecz zakończono je dzięki współzawodnictwu już 1 lutego, a więc na 10 dni przed oznaczonym terminem.

W warsztacie pracowało w wielkim zapale i jednocześnie z dużą ofiarnością – stwierdza kierownik warsztatu, Józef Kaut – a przecież warunki w naszym warsztacie nie są dobre. Przede wszystkim panuje tu zimno, ludziom pracującym przy remontach marzy się śnieg i deszcz.

Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Radomsku ma na swym koncie poważne przewinięcia wobec POM w Strzelcach Wielkich. Okrągły rok budowało to warsztat remontowy, lecz oddało go do użytku bez drzwi i do drzwi ogromnych, bo stanowiących prawie cała szczytowa ścianę warsztatu. W podobnie złym stanie oddało także szope na maszyny i narzędzia rolnicze.

Wystarczy więc do niej, aby zobaczyć niebo prześwietlać przez dziurę w nowozalozonym dachu. Dziurami tymi leje się woda na wyremontowane maszyny i narzędzia rolnicze. BPP w Radomsku musi jak najszybciej naprawić te za niedbania – wstawić drzwi do warsztatu i naprawić dach szopy.

Na te wymienione braki, które znacznie utrudniały przeprowadzenie remontów zimowych, sukces osiągnięty przez pracowników warsztatu remontowego, jest wyraźnym dowodem, że założa POM rzeczywiście chce pracę swoją osłuka podnieść na wyższy poziom i sprawnie bez awarii i postoiów maszyn przeprowadzić zwycięsko wiosenną kampanię siewną.

Z. N.

Franciszek Stelmasiak sekretarz Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Przemysłu Włók.

NASZA KONSTYTUCJA

Po pracy — odpoczynek

Dwadzieścia dwa lata pracowałam w fabrykanta Geyera — mówi BRONISŁAWA KOWALEWSKA, tkaczka — ale o spędzeniu urlopu po całonocnej „tyracie” mowy nie było. Po wyzwoleniu nie chciałam początkowo jeździć na wczasy, uważając, że ja, prosta robotnica, będę się tam źle czuła. Dopiero za namową synowej wyjechałam do Spały. Żałuję teraz, że tak późno zdecydowałam się na wyjazd. Wypoczynek na wczasach, który gwarantuje nam również nasza nowa Konstytucja, to prawdziwe dobrodziejstwo dla wszystkich ludzi pracy.

Dziś każdy może się uczyć

Gdy sięgam pamięcią wstecz, zawsze staję mi przed oczyma obraz mojej siostry doli — mówi JANINA ŚCIGAŁA, tkaczka.



ka z ZPB im. Marchlewskiego. — Nauczycielki były ze mnie niezadowolone, że nie umiem lekcji, a ja przecież nie mogłam się uczyć, gdyż nie miałam książek. Dopiero po wyzwoleniu, w innych już warunkach, ukończyłam szkołę podstawową. Zostałam tkaczką. Większość moich

współtowarzyszy pracy uczęszcza do szkół różnego stopnia, ale stan mojego zdrowia nie pozwala mi na dalsze kształcenie się. Wiem jednak, że gdybym tylko zechciała pójść do szkoły — stoł ona przede mną otworem. Wszystko co mam, zawdzięczam naszej władzy ludowej i dlatego z radością i dumą witam projekt nowej Konstytucji.

Troska o ludzi chorych

MARIA BAKOWA — sprzątaczką z Łódzkiej Wytwórni Wódek oświadcza: — Nowa Konstytucja mówi, że rząd Polski Ludowej otacza opieką ludzi chorych. I to jest wielka prawda. Jestem wdową. Mam na utrzymaniu 26-letniego syna, niezdolnego do pracy. Przed wojną byłaby u nas w domu nędza, a dzisiaj choć mam 62 lata pracuję i otrzymuję od państwa specjalną zapomogę dla syna. Mało tego, przed dwoma laty uko-

ńczyłam kurs dla analfabetów. Jestem wdzięczna naszej władzy ludowej za wszystkie jej dobrodziejstwa.

Sanacja nie pytała o zdanie

Sanacja nie pytała nikogo o zdanie, siłą narzucała nam swoją konstytucję — mówi FELIKS PAWELCZYK, młody chłop z gr. Kobierzyckiego pow. sieradzkiego. — Dzisiaj w Polsce Ludowej nad projektem nowej Konstytucji dyskutuje cały naród.

A czy w sanacyjnej konstytucji była choćby mowa o prawie do nauki? W naszej gromadzie, przed wojną dzieci niezamożnych chłopów mogły ukończyć najwyżej 5 oddziałów szkoły powszechnej — o kształceniu się dalej nie było mowy, gdyż nie starczało na to pieniędzy. Dziś natomiast prawo do nauki zagwarantowane jest w Konstytucji.

Z Filharmonii łódzkiej

Koncert w rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza

Tatry były ulubionym miejscem pobytu i podziwiał twórcę Mieczysława Karłowicza. W Tatrach, zaspany lawiną śnieżną 10 lutego 1909 roku, zginął przedwcześnie 34-letni Karłowicz w pełni artystycznego rozwoju. Pozostawił on znaczny dorobek twórczy, zawierający 5 poematów symfonicznych, koncert skrzypcowy, wiele pieśni i innych utworów.

XXII koncert symfoniczny Państwowej Filharmonii pod dyktando Arnolda Reizlera poświęcony był właśnie twórczości Karłowicza. Rozpoczęła go czteroczęściowa Serenada D-dur na orkiestrę smyczkową, powstała w okresie studiów kompozytorskich Karłowicza w Berlinie. Program

koncertu zawierał jeszcze jeden młodzieńczy utwór Karłowicza: pieśń chóralną „W blasku księżycowym”, zinstumentowaną przez Romana Łyżkowskiego. Pieśń wykonał 10-osobowy zespół solistów Wyższej i Średniej Szkoły Muzycznej, przygotowany do występu przez Władysława Raczkowskiego. Wykonawcy

nie tylko sobie uświadomili, że wykonują dzieło wybitnego kompozytora, ale i starannie opracowali i dobrze wykonały przez dyrygenta i orkiestrę.

Odrębną pozycją programu był Koncert skrzypcowy D-dur Jana Brahmsa, odegrany przez skrzypka czechosłowackiego Tibora Gasparika. Koncert skrzypcowy Brahmsa charakteryzuje szczególna powaga i monumentalność treści oraz trudność i bogactwo partii solowej skrzypce przy jednoczesnym braku błyskotliwych i powierzchownych efektów technicznych, tak powszechnych w podobnych utworach. Toteż znakomita interpretacja Tibora Gasparika odznaczała się przede wszystkim konsekwentnym, wnikliwym i sugestywnym ujęciem całości dzieła. Podkreślił także na- leży do wysoki kunszt techniczny solisty, doskonała intonacja i trafność frazowania. Publiczność wyraziła gorącym oklaskami uznanie dla gry artysty.

KAM

Rozwój produkcji filmów metrażowych

W przemyśle filmowym dokonano w okresie lat 1950 i 1951 poważnych zmian pod względem asortymentowym. Postawiono przed nieprzygotowanym do tego zadania aparatem technicznym Zarządu Przemysłu Filmowego szereg doniosłych zagadnień do rozwiązania.

Przedterminowa realizacja planu rocznego przez zakłady przemysłu filmowego oraz opóźnienie sytuacji w zakresie trudnych pod względem technologii asortymentów, świadczy, że z próby tej ZPF wyszedł zwycięsko.

Jednak byłoby poważnym błędem przejście do porządku dziennego nad dotychczasowymi sposobami rozwiązywania szeregu problemów produkcyjnych. Jednym z nich jest sprawa wydajności surowca. Wiele artykułów, stanowiących poważną pozycję w ogólnym planie, wytwarza się z płyt filmowych o powierzchni, nie przekraczającej 0,5 metra kwadratowego. Drobne rozmiary tych artykułów uniemożliwiają wprowadzenie właściwych tzw. rozkładek, mających na celu uzyskanie jak najmniejszej ilości odpadków.

Szukanie dróg rozwiązania tego zagadnienia sprawiło, że w drugiej połowie 1951 r. narodził się pomysł wytwarzania filmów metrażowych w fabrykach kapeluszniczych sposobem ciętym o produkcie filmów bitych. Wyciągnięto z

„lamusa”, nie używane do lat, zdewastowane 3 rolety (filmiki szerokie). Jedną z nich po remoncie, wraz z otrzymaną z CZPB suszarką ramową zainstalowano w Zakładach im. Tadeusza Kościuszki. Dwie pozostałe przeznaczono dla innych zakładów. Należy jeszcze rozwiązać zagadnienie budowy transportera płóciennego, który umożliwiłby nawijanie kilkunastometrowych sztuk. Niemniej, dotychczasowe urządzenia pozwalają na wytwarzanie filmów kilkunastometrowej długości o szerokości 140 cm. Stanowi to już poważny postęp.

Zastosowanie produkcji filmów metrażowych przewidziane jest w planie technicznym na początek III kwartału br. Zarząd Przemysłu Filmowego postawił jednak przed sobą poważne zadanie uruchomienia pierwszego zespołu filmów metrażowych jeszcze w ciągu pierwszego kwartału.

Wymaga to nie tylko wprowadzenia nowych maszyn i dostosowania do produkcji dotychczas posiadanych; następnym bowiem etapem jest próba, przygotowania założeń do nowych metod pracy i ustanowienia szeregu zmian organizacyjnych.

Świadomość jednak, że każdy dzień wczesniejszego uruchomienia zespołu — to poważna oszczędność cennych surowców i zmniejszenie nakładu pracy, mobilizuje nas do dalszych wysiłków.

JAN STOPCZYK
Zarząd Przemysłu Filmowego

Brygady Deki i Darosa

dbają o czystość miejsca pracy

Na zebraniach i naradach w przedsiębiorstwach wiele się mówi o oszczędzaniu surowca i przestrzeganiu czystości miejsca pracy. Do tej kwestii należy zwrócić uwagę na młodych przedziałników, którzy nie rozumieją jeszcze należycie niedopiędli i zaniedbywanie czystości maszyn.

Jak powinniśmy postępować, aby zapobiec temu marnotrawstwu? Otóż niedopiędli zerwany z walka trzeba składać do kosza, a nie rzucać na podłogę, tak to często zdarza. Jeśli sprawa to jakiejś trudności, można kłócić się na deskach przy maszynach, a potem większą ich ilość zanieść do kosza.

Są jeszcze tacy, którzy twierdzą, że brak im czasu na robienie porządków przy maszynach. W duchu jednak sami przynajmniej, że każdy przedziałnik jest w stanie trzy-

razy w ciągu ośmiu godzin odkurzyć maszynę i zamieść wokół niej, bez obniżania wydajności swej pracy.

Szefownicy winni zwrócić największą uwagę na młodych przedziałników, którzy nie rozumieją jeszcze należycie swych obowiązków. Nie raz bywa, że obsługujący maszynę wypoczywa sobie nie dostrzegając, że zwisa z niej cała masa przedziw.

Wzmyślny przykład wzorowe zespoły Mariana Deki i Ignacego Darosa z samoprzęśni wózkowych. Powzięli one ku uczczeniu 10 rocznicy powstania PPR zobowiązanie przestrzegania czystości miejsca pracy. Z uznaniem trzeba stwierdzić, że postanowienie to w pełni realizują.

Wszystkie brygady winny brać z nich przykład.

S. KOSOBUCKI
ZPB im. Dzierżyńskiego

Administrаторы oraz komitety domowe winny troszczyć się o stan sanitarny posesji

Stan sanitarny większości posesji w naszym mieście uległ w ostatnich tygodniach znacznemu pogorszeniu. Nie ma na każdym podwórku widocznych wywładowanych po brzegi metalowe puszek, a obok nich leżą sterty śmieci. Wina za ten stan rzeczy ponoszą w pierwszym rzędzie administratorzy i dozorczy domów, którzy nie wykazują należytej troski o stan sanitarny swych posesji.

Mimo że Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta powiększyło swój tabor i pracuje na dwie zmiany, nie może nadążyć z uprzątnięciem śmieci. Prace MPOM utrudnia brak wystarczającej ilości metalowych puszek na wielu posesjach, przez co pracownicy muszą tracić dużo czasu na zaladowywanie śmieci porzucanych niejednokrotnie po całym podwórku.

Ostatnia ilustracja miasta, przeprowadzona przez kontrolerów sanitarnych, wykazała również, że istnieją posesje, w których śmieci wyrzucane są na stery, mimo że znajdują się tam puszek.

Ten stan rzeczy stwierdzono na posesjach przy ul. Rybnej 3 i 10, ul. Kowieńskiej 10, Kaliskiej 1, Zachodniej 42, 62, 64, Nowotki 33, 40, 54, 57 i w wielu innych posesjach. Świadczy to nie tylko o złej pracy administratorów i dozorców tych domów, lecz również o złej pracy komitetów blokowych, które nie wykazują najmniejszego zainteresowania wyglądem estetycznym i stanem sanitarnym swego terenu.

Podczas, gdy w jednych posesjach puszek nie ma w ogóle, w innych lokatory uskarżają się na ich brak i zmuszeni są do wyrzucania śmieci bezpośrednio na podwórko. A przecież w magazynie Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta znajduje się znaczna ilość metalowych puszek, wystarczająca na pokrycie zapotrze-

bowania wszystkich posesji. Ani administratorzy Zarządu Budynków Miejskich, ani właściciele domów prywatnych nie wgapiają się jednak z ich odbiorem, mimo że puszką ko-



Wypetnione po brzegi puszek, leżące obok nich sterty śmieci, oto obrazek, jaki często możemy ujrzyć na podwórkach łódzkich posesji.

sztuje zaledwie 73 złote, z odstąpieniem na miejsce — 76 zł.

Tęto stanu rzeczy dłużej nie można tolerować. Przecież dzielnicowych rad narodowych

winny energiczniej niż dotychczas zająć się sprawą podniesienia stanu sanitarnego naszego miasta, winny zobowiązać komitety domowe i blokowe do troski o utrzymanie po-

ządku i czystości na swym terenie, a administratorów domów do zwiększenia ilości metalowych pojemników na śmieci.

J. P.

Konferencja LK Dzielnic — Górna

W sali Zakładów im. Dzierżyńskiego odbyła się niedawno konferencja dzielnicowa Ligi Kobiet. Referat sprawozdawczy wygłosiła sekretarz Zarządu Dzielnicowego LK-Górna, tow. Helena Wąs-bichlerowa. Omówiła ona pracę rad kobiecych w poszczególnych zakładach na terenie dzielnic. Do wyróżniających się należą organizacja LK w Zakładach im. Dzierżyńskiego. Kobiety tych zakładów prowadzą szeroką pracę masowo-polityczną, walczą skutecznie o produkcję. Działalność LK — Bronisława Deki i Maria Olech — zostały już trzykrotnie udekorowane wysokimi odznaczeniami. Grodzka, Rogalska, Gębarowska, Bączek i wiele, wiele innych przoduje również w pracy społecznej. Poważne osiągnięcia mają rady kobiece w Łódzkich Zakładach Węglarskich oraz w ZPB im. Okrzei. Natomiast słabo pracują organizacje kobiece w Zakładach im. Szymańskiego i Róża Luksemburg, gdzie brakuje jest opieki nad przewodniczącymi społecznymi i gdzie nie wciąga się do pracy szerokiego aktywności kobiecej.

Po referacie uczestniczki konferencji wzniosły wiele okrzyków na cześć pokoju, na cześć Józefa Stalina, na cześć bohaterów kobiet Związku Radzieckiego. Wśród wielkiego entuzjazmu weszła na salę delegacja ZMP z życzeniami pomyślnych obrad.

Następnie zabrał głos sekretarz KD PZPR-Górna, tow. Wypych, który nakreślił zadania, urodzonych w roku 1951, a powtórnym szeptem podlegają dzieci, które ukończyły 6 lat oraz starsze po raz drugi nie szczepione.

Szczepienia przeciw duru i brzusznemu podlegają wszyscy mieszkańcy Łodzi w wieku od lat 5 do 60. Szczepienia te przeprowadzane będą w 14 punktach na terenie całego miasta.

Szczepienia ochronne dzieci przeprowadzane będą w wszystkich rejonowych poradniach dla matek i dzieci.

Wszystkie szczepienia przeprowadzane będą w okresie od 1 marca do 15 maja br.

W dyskusji zabierało głos ponad 20 kobiet. We wszystkich wypowiedziach przebiegała gotowość do wykonania zadań produkcyjnych oraz przebiegało uczucie wielkiej niedowoli do podlegających wojennych. „Budujemy nowe życie przy boku i pomocy Związku Radzieckiego — mówiła tow. Dolewska. — Bieda temu kto będzie przeszkadzał nam w pracy. Nie damy wydrzeć tego o co walczą pokolenia”.

Miedzy innymi zabrała głos przedstawicielka spółdzielni produkcyjnej z Olechowa, ob. Grochalska, podziwiała robotnicę w imieniu kobiet Olechowskich. Robotnica Maria Płocińska nawiązała do czasów, kiedy kobieta pozabawiona była całkowicie opieki ze strony rządu sanacyjnego, kiedy wyrzucano ją z fabryki, kiedy macierzyństwo oznaczało utratę roboty, kiedy idąc do pracy nie miała przy kim zostawić swego dziecka.

Dyskusję podsumowała tow. Kołodziejczyk, instruktor wydziału kobiecego KD-Górna. Na zakończenie uczestniczki konferencji podjęły uchwałę, w której postanowiły podnieść na wyższy poziom pracę rad kobiecych, zorganizować kółka terenowe przy wszystkich blokach, włączyć członkinie LK do szkolenia ideologicznego.

H. WRZESIŃSKA

Szczepienia ochronne przeciw błonicy, ospie i duru brzusznemu

Podobnie jak w latach ubiegłych, również w tym roku Wydział Zdrowia Prezydium RN rozpoczyna z dniem 1 marca szczepienia ochronne przeciw chorobom zakaźnym — błonicy, ospie i duru brzusznemu.

Szczepienia przeciw błonicy podlegają (po raz pierwszy) dzieci, urodzone w roku 1951 oraz wszystkie dzieci do lat 10, dotychczas nie szczepione. Powtórnemu szczepieniu podlegają dzieci, które były już szczepione przeciw błonicy w roku szkolnym 1948-49.

Szczepienia przeciw ospie przeprowadzane będą wśród dzieci, urodzonych w roku 1951, a powtórnym szeptem podlegają dzieci, które ukończyły 6 lat oraz starsze po raz drugi nie szczepione.

Szczepienia przeciw duru i brzusznemu podlegają wszyscy mieszkańcy Łodzi w wieku od lat 5 do 60. Szczepienia te przeprowadzane będą w 14 punktach na terenie całego miasta.

Szczepienia ochronne dzieci przeprowadzane będą w wszystkich rejonowych poradniach dla matek i dzieci.

Wszystkie szczepienia przeprowadzane będą w okresie od 1 marca do 15 maja br.

Szczepienia przeciw duru i brzusznemu podlegają wszyscy mieszkańcy Łodzi w wieku od lat 5 do 60. Szczepienia te przeprowadzane będą w 14 punktach na terenie całego miasta.

Szczepienia ochronne dzieci przeprowadzane będą w wszystkich rejonowych poradniach dla matek i dzieci.

Wszystkie szczepienia przeprowadzane będą w okresie od 1 marca do 15 maja br.

Szczepienia przeciw duru i brzusznemu podlegają wszyscy mieszkańcy Łodzi w wieku od lat 5 do 60. Szczepienia te przeprowadzane będą w 14 punktach na terenie całego miasta.

Szczepienia ochronne dzieci przeprowadzane będą w wszystkich rejonowych poradniach dla matek i dzieci.

Wszystkie szczepienia przeprowadzane będą w okresie od 1 marca do 15 maja br.

Czytelnicy piszą

Karygodne marnotrawstwo

Gdy przechodziłam w ubiegłym tygodniu obok magazynów zbożowych przy ul. Cieszyńskiej 10, uderzyło mnie niesłychane postępowanie robotników, zatrudnionych przy wyładowywaniu zboża. Stojąc na aucie sypani zboże w workach przez niewielkie okienko do piwnicy. Łatwo się domyślić, że wielkie ilości cennego zboża spadły wprost na zabłoconą ulicę. Po ukończeniu wyładowywania wozu na chodniku pozostało około 4 metrowe rozsypane zboże.

Chodząc wzdłuż budynku stwierdziłam, że obok każdego piwnicznego okienka leżą równie wielkie ilości pszenicy, zmieszanej ze śniegiem i błotem. Stąd wniosek, że ten ka-

rygodny „system” wyładowywania zboża praktykuje się już od dawna.

MARIA SADOWSKA

Odpowiedzi redakcji

Ob. Chemiczowski. — W sprawie przydziału mieszkania siostra wasza powinna złożyć wniosek do Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Sródmieście.

Ob. Eugeniusz Graczyk. — Pracownicy, którzy ukończyli 18 lat, a nie chodzą do szkół wieczorowych, zobowiązani są pracować pełne 8 godzin.

Ob. Namieński, ob. Jerzy Olejko. — komitet blokowy Nr 44 i ob. Lemieński. — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji.

Kłopoty z przeprowadzkami

Budownictwo mieszkaniowe w Łodzi szybko postępuje naprzód. Niemal w każdym miesiacu oddawane są do użytku nowe izby mieszkalne na osiedlu na Starym Mieście, na Stokach i przy ulicy Zieliwej. Wprowadzając tu robotnicę i pracownię umysłową, którzy przedtem mieszkali w innych dzielnicach, a często-kroć na oddalonych peryferiach miasta.

W wielu wypadkach radość z otrzymanym mieszkaniem w nowych blokach zakłócana bywa sprawą, zadaną by się mogło blachą, a sprawiącą ludziom pracy wiele kłopotu — przeprowadzka. W Łodzi nie ma uspołecznionego przedsiębiorstwa zajmującego się przeprowadzkami. Co prawda istnieją w naszym mieście transportowe spółdzielnie pracy,

jednak ich działalność ogranicza się wyłącznie do przewożenia mebli bez ich zaladowywania i wyładowywania. W praktyce wygląda to w ten sposób, że klient korzystający z usług spółdzielni transportowej musi albo sam wnieść i znieść meble lub też wynająć ludzi, których opłacanie niejednokrotnie przewyższa koszt samego transportu.

A przecież istnieje w Łodzi Związek Branżowy Spółdzielni Usług Różnych. Zadaniem jego winno być zorganizowanie specjalnej spółdzielni pracy, która zajmowałaby się przeprowadzkami, zarówno osób prywatnych, jak i urządzeń biurowych. Niewątpliwie tego rodzaju placówka usługowa nie narzekalaby na brak klientów.

DZIEŃ ŁÓDZI

Kronika partynia

Dzielnica Górna-Lewa: dziś o godz. 18.30 w lokalu Dzielnic, ul. Wigury 4-6, odbędzie się odprawa sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji partynia.

NARADA REDAKTORÓW ZAKŁADOWYCH GAZETEK SCIENNYCH

W piątek 15 lutego br. o godz. 18, w sali ORZZ, ul. Traugotta 18, odbędzie się narada redaktorów zakładowych gazetek śniennych z terenu Łodzi.

ZMIANA SIEDZIBY LPZ POWIATU ŁÓDŹ — POŁNOĆ

Zarząd województwa Łódzkiego Ligi Pracy i Zdrowia powołuje na siedzibę na ul. Obr. Stalingradu 30, w podwórzu, prawa oficyna, II wejście, parter.

DYŻURY APTEK

Dziś wieczór nocny dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165,

BAJKA — „Bajka o rybaku i rybie” — program składany — godz. 18.30.

BAJKA — „Cienie na torach” — godz. 18.30.

BAJKA — „Kopciuszko” — godz. 18.30.

BAJKA — „Złoty kłosek” — godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.

BAJKA — „W dzień pokonaj”, godz. 18.30.